

PETYCJA Z PIELGRZYMKI UNITÓW DO PAPIEŻA W 1904 ROKU

Kontekst

Zanim zaprezentuję dokument, pokrótce przedstawię stosunek carstwa rosyjskiego oraz papieżstwa wobec unitów chełmskich pod koniec XIX stulecia i na początku wieku XX. Przyjrę się samym opornym w kontekście działalności jaką prowadzili wśród nich jezuici, w tym pielgrzymkom, a w szczególności ostatniej.

Adrian Boudou osiemdziesiąt lat temu stwierdził, że rząd rosyjski miał na celu wchłonięcie i zniszczenie unitów Podlasia i Chełmszczyzny. Podobna sytuacja miała miejsce w l. 30. i 40. XIX wieku na ziemiach wcielonych do Cesarstwa, gdzie Cerkiew unicką włączono do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej¹. Terytorium unickiej diecezji chełmskiej stało się z czasem poligonem, gdzie na polu cerkiewnym starano się osiągnąć polityczne sukcesy². Walka papieża z carem o niedopuszczenie języka rosyjskiego do nabożeństw w kościołach rzymskokatolickich Rosji stała się sporem politycznym. Przy tej okazji Rzym prowadził działania obronne również w stosunku do podlaskich i chełmskich unitów³. Dla zaborcy rosyjskiego likwidacja odrębności wyznaniowej Rusinów uznających zwierzchność Stolicy Apostolskiej była walką o sprawę narodową⁴. W praktyce oznaczało dążenia władz rosyjskich do połączenia unickiej diecezji chełmskiej z Cerkwią prawosławną w Rosji⁵. Co najmniej od połowy XIX wieku

¹ A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja*, przekł. Z. Skowrońska, t. 2, Kraków 1930, s. 134.

² E. Winter, *Papstwo i carizm*, przekł. R.A. Krestianowa, S.M. Raskinaj, Moskwa 1964, s. 325.

³ A. Boudou, dz. cyt., s. 134.

⁴ Tamże, s. 641.

⁵ E. Winter, dz. cyt., s. 324.

pomiędzy Watykanem a Petersburgiem toczył się spór o obsadzenie stolicy biskupiej w Chełmie⁶. Towarzyszyły temu dyplomatyczne zabiegi nuncjuszy na dworze wiedeńskim u ambasadorów rosyjskich. Zerwane stosunki dyplomatyczne między oboma krajami uniemożliwiały dyskusje i wystawienie wspólnego kandydata⁷. Na przełomie lat 60. i 70. XIX stulecia Pius IX już w oficjalnych pismach potępiał szkodliwą działalność⁸ lub chwiejność biskupów i administratorów chełmskich⁹.

Sytuacja na Podlasiu i Chełmszczyźnie stała się niekorzystna dla unitów wiernych swemu obrządkowi. Administracja carska ingerowała w liturgię, wystrój świątyń i obsadę parafii w celu ich sprawosławienia. Oporni byli represjonowani, więzieni, zsyłani na Syberię, niektórzy ginęli przy swoich cerkwiach. Część ludności unickiej zaczęła skłaniać się ku Kościołowi rzymskokatolickiemu i polskości¹⁰. Pius IX w encyklice z 1874 roku pochwalił ich postawę¹¹. Po ukazie carskim z 1875 roku likwidującym Cerkiew unicką w Królestwie Polskim, papieństwo coraz otwarciej piętnowało represje wobec unitów¹². Wiosną 1877 roku po dokumencie papieskim mówiącym o krzywdach dotyczących Cerkiew unicką, sprawa została poruszona przez rząd angielski w kontekście wojny Rosji z Turcją. Opis losu Podlasiaków i Chełmszczaków oraz poparcie dla opornych miało zostać zawarte w alokucji konsystorskiej Piusa IX, co nie doszło do skutku z powodu śmierci papieża w 1878 roku¹³. Za pontyfikatu Leona XIII dostojnicy watykańscy kilkakrotnie naciskali na cara, by unicy mogli przejść na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Na początku lat 80. nie mogło być jeszcze o tym mowy¹⁴. Sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść papieństwa (unicy nadal byli represjonowani) po objęciu tronu przez Mikołaja II¹⁵. Rosji zaczął zagrażać socjalizm. Leon XIII socjalizm potępiał. Eduard Winter pisze: „w międzynarodowej sytuacji końca XIX – początku XX wieku dla Rosji było bardzo wygodnie mieć

⁶ A. B o u d o u, dz. cyt., s. 142-145.

⁷ Tamże, s. 479, 480-483.

⁸ Tamże, s. 478, 479.

⁹ Tamże, s. 503, 504, 516-519.

¹⁰ Represje na unitach chełmskich przedstawił E. W i l k o w s k i, *Unicy na ziemi chełmskiej w latach 1875-1905. Wybrane zagadnienia*, „Rocznik Chełmski”, 4(1998), s. 29-79.

¹¹ A. B o u d o u, dz. cyt., s. 517-519.

¹² E. W i n t e r, dz. cyt., s. 329.

¹³ A. B o u d o u, dz. cyt., s. 547.

¹⁴ Tamże, s. 640.

¹⁵ E. W i n t e r, dz. cyt., s. 400, 447.

w osobie papieża i przede wszystkim sekretarza stanu Rampolli pewnego sprzymierzeńca”¹⁶. Unicy na Podlasiu i Chełmszczyźnie, żyjący z dala od Cerkwi prawosławnej i utrzymujący sporadyczne kontakty z duchowieństwem łacińskim, mogli stać się dla socjalistów łatwym łupem¹⁷.

Trudno powiedzieć na ile zabiegi papieżstwa mające na celu obronę unitów były skuteczne i czy przyczyniły się do ogłoszenia przez cara ukazu tolerancyjnego w 1905 roku. Być może na decyzję Mikołaja II miała też wpływ rewolucja¹⁸. Z kolei zasługę, że dawni unicy przeszli po ukazie na katolicyzm i opowiedzieli się za polskością, Winter przypisuje galicyjskim jezuitom¹⁹.

Idea misji wśród opornych spotkała się z aprobatą Watykanu. Byłaby to zatem inicjatywa oddolna, która wyszła z kręgu księży jezuitów²⁰. Znaczenie miała również działalność polskich narodowców²¹. Te dwa środowiska doprowadziły poprzez swoją propagandę na rzecz Stolicy Świętej i polskości, w sprzyjającej atmosferze carskich represji, do przekształcenia lokalnego oporu skupionego wokół wiejskich cerkiewek w ruch katolicki i polski. Unicy chrzczeni w obrządku wschodnim, noszący imiona „wschodnich” świętych, zakorzenieni w ruskiej kulturze całowali stopy Piusa X już jako Polacy i katolicy rytu rzymskiego.

Zanim jednak doszło w 1904 roku do spotkania z Wikariuszem Bożym w Watykanie, jego ambasador Vannutelli miał okazję spotkać się z unickim ludem guberni siedleckiej w roku 1883. Jego późniejsza interwencja w Petersburgu w ich obronie nie odniosła pozytywnego skutku²².

Prawdopodobnie pierwsza pielgrzymka unitów do Watykanu miała miejsce za pontyfikatu Leona XIII²³. Wyjazd zorganizował Jan Frankowski wspólnie z jezuitami w lecie 1884 roku. Dwóch unitów wręczyło Leonowi XIII petycję autorstwa Frankowskiego podpisaną przez ponad

¹⁶ Tamże, s. 422.

¹⁷ *Tajna Misja jezuitów na Podlasiu*, oprac. R. Danieluk, Kraków 2009, s. 227.

¹⁸ A. Boudou, dz. cyt., s. 655.

¹⁹ E. Winter, dz. cyt., s. 447, 450.

²⁰ A. Boudou, dz. cyt., s. 524-526.

²¹ J. Konefał, *Towarzystwo Opieki nad Unitami*, „Chrześcijanin w świecie”, 114(1983), s. 49-56.

²² A. Boudou, dz. cyt., s. 648, 649.

²³ A. Wiątrowski, *Nad smętną falą Huczwy*, mps, s. 105. Wiatrowski nie podaje daty pielgrzymki. Píše tylko, że do Leona XIII pojechało dwóch unitów: Łukasz Ziń spod Hrubieszowa oraz unita z Podlasia. O pielgrzymce także [w:] O t t o n ó w n a, *Podlaskie „Hospody pomyłuj”*, Kraków 1908, s. 103; oraz E. Wilkowsk i, dz. cyt., s. 51.

dziewięć tysięcy osób. Była ona napisana po rosyjsku, polsku i francusku. Adresatem był Aleksander III. Unicy prosili w niej papieża o wstawienie u cara. W świetle dokumentu głównymi prześladowcami byli urzędnicy rosyjscy. O pielgrzymce i petycji pisała prasa. Pomiędzy Watykanem i Petersburgiem wymieniono korespondencję. Problem unitów został przez carat zlekceważony²⁴.

Opis pielgrzymki, z której pochodzi omawiana petycja, pozostawił po sobie jej uczestnik Franciszek Kuniewicz²⁵. Przekaz rozpoczyna od opisu prześladowań unitów w swojej okolicy. Píše, że pierwsze działania obronne podjęły kręgi ziemiańskie, co przejawiało się potem w pisaniu listów protestacyjnych do Rzymu i zbieraniu podpisów. Podczas pielgrzymki chłopci zwiedzali Rzym i spotkali się z Piusem X, któremu wręczyli księgę z podpisami i otrzymali po krzyżyku.

Wiele wskazuje na to, że pielgrzymkę zorganizowali polscy narodowcy wraz z duchowieństwem rzymskokatolickim²⁶. Była ona oczywiście tajna²⁷. Według ustaleń ks. Stopniaka władze powiatowe i okazuje się, że gubernialne również, nie orientowały się dobrze, kto wziął w niej udział jednak już w jej trakcie rosyjska policja krążyła po wsiach, szukając nieobecnych²⁸. Literatura przedmiotu podaje zazwyczaj liczbę pięćdziesięciu czterech uczestników²⁹.

Pielgrzymka spotkała się z oddźwiękiem na ziemiach polskich i na świecie. Wywołała duże zaingerowanie na Zachodzie i spowodowała interwencję dyplomatyczną w Petersburgu³⁰. W prasie, np. w „Polaku”

²⁴ H. Dylągowa, *Unia brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989, s. 66-69; *Tajna misja*, s. 108-111.

²⁵ F. Kuniewicz, *Krótki pamiętnik z 1904 roku, pielgrzymki unickiej do Rzymu, „Nadbużańskie Sławatycze”*, 2004, s. 17-29. Jest też relacja z drugiej ręki: Ottónówna, dz. cyt., s. 103.

²⁶ L. Kowieski, *Pielgrzymka mariańska rzymskokatolików i unitów podlaskich do Rzymu (25 kwietnia – 11 maja 1904 r.)*, „Nadbużańskie Sławatycze”, XX(2004), s. 8.

²⁷ Ludwik Kowieski podaje kilka nazwisk jej uczestników. Wśród nich co najmniej dwa są błędne (Mikołaj Ciszewski zamiast Mikołaja Ciuckiego oraz Kalińczyk zamiast Kaliszczuka). Nie podaje jednak skąd je zaczerpnął. Być może odnotował je bezbłędnie, bo można przypuszczać, że jeśli unitom wydawano jakiegokolwiek dokumenty i wciągnięto uczestników na jakieś listy, to nie jest wykluczone, że pod zmienionymi nazwiskami.

²⁸ F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 291, 292. Niewiedzę policji w terenie potwierdza także jedna z relacji: list Marceli Ciuckiej (córki uczestnika) do autora z lutego 2009 roku.

²⁹ L. Kowieski, dz. cyt., s. 7.

³⁰ T. Krawczak, *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905*, s. 10.

Krzyż jaki Pius X podarował Mikołajowi Ciuckiemu podczas pielgrzymki unitów do Rzymu w 1904 r. (fot. M. Ciucka)

(nr 6 z czerwca 1904 r.) ukazał się artykuł zawierający fragmenty petycji oraz odpowiedź papieża. Pius X powiedział między innymi: „Wiem ile i jak ciężko cierpieć musicie dla dochowania świętej wiary waszej, ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedźcie o tym i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec Święty pamięta o was, że Ojciec Święty modli się za was, że Ojciec Święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie”³¹. Papież odpowiedział ogólnikami. Pielgrzymi nie mogli więc spodziewać się rozwiązania swoich konkretnych problemów. Petycja, którą włożono im w ręce była przecież napisana w podobnym stylu.

Treść

Autorami listu mieli być polscy unicy: wierni tradycji (ojczyźnie, językowi, zwyczajom), ubodzy, niewykształceni, oddani Kościołowi rzym-

³¹ Gosudarstwiennyj Archiv Rossijskoj Fiedieracii w Moskwie, Fond 245, opis 1, dzieło 160, k. 35-35 v. Autor dziękuje w tym miejscu Andrzejowi Szabaciukowi za udostępnienie wypisów z kwerendy archiwalnej.

skiemu, czujący się odrzuceni, zapomniani i osamotnieni. Kwiecisty język i struktura petycji wskazuje na to, że nie mogli jej napisać przedstawieni wyżej chłopci. Jej rzeczywistymi autorami byli ludzie posiadający umiejętność oddziaływania na emocje adresata poprzez plastyczne opisy. Przytoczenie rzeczywistych sytuacji (jednak bez podawania szczegółów w postaci nazw własnych) wskazuje na rozeznanie w sytuacji unitów w Królestwie Polskim. Autorzy listu bądź rozmawiali z nimi, bądź brali w opisywanych wydarzeniach udział. Być może byli to duchowni jezuitcy, współorganizatorzy pielgrzymki.

List skierowany został do papieża Piusa X. Przedstawiony jest on jako ukochany Ojciec Święty, w mniemaniu autorów osoba dogłębnie rozumiejąca los prześladowanych przez Rosjan unitów. Proszą go o pokrzepiające słowo, modlitewne wsparcie i podniesienie na duchu księży pełniących wśród nich posługę.

Pielgrzymkę do Rzymu zorganizowano, by poskarżyć się papieżowi na prześladowania, jakich unicy doświadczali pod carskim panowaniem. Petycja zawierała przykłady represji. Mimo pewnego stopnia ogólności można wskazać na ich bezpośrednich autorów. Mieli nimi być policjanci fizycznie likwidujący miejsca kultu religijnego, święte wizerunki, niesprawiedliwie karzący mandatami i zamykający w więzieniach. Obok nich działali prawosławni księża, zadający cierpienia równie dotkliwe, bo duchowe. Olśniewając lud pięknymi cerkiewnymi ceremoniami oraz stosując przekupstwo, odciągali go od łączności ze Stolicą Apostolską. Powodowali też, że unicy nie mogli korzystać z sakramentów. Można również dostrzec trzeciego, może nie prześladowcę, ale w jakimś stopniu winowajcę. Była nim część duchowieństwa i wiernych Kościoła rzymskokatolickiego krzywdząca obojętnością, udająca, że prześladowania unitów nie mają miejsca³².

Dokument

Drukowany tekst petycji w języku włoskim, z cytatami biblijnymi po łacinie, znajduje się w Archiwum Watykańskim³³ (w *Affari Ecclesiastici*

³² W korespondencji jezuickiej jest mowa o „zdradzie łacinników” (*Tajna misja*, s. 220), a pamiętnikarz wspomina pogardzanie unitami przez „czystych Polaków”: A. W i a t r o w s k i, dz. cyt., s. 6, 39.

³³ Archivio Segreto Vaticano, dalej: ASV. Autor pragnie podziękować Pani Katarzynie Pliszcze za pomoc w tłumaczeniu dokumentu.

Straordinari³⁴) pod sygnaturą Polonia 1904 pos. 9. Prawdopodobnie jej treść nie była dotąd znana polskim badaczom. Mimo to, wspomniano o niej niejednokrotnie. Zdaje się, że oryginał dokumentu z podpisami unitów³⁵ również nie został jeszcze odnaleziony.

**Pielgrzymi z ziem polskich, dawni unicy, skarżą się na carskie
prześladowania i zwracają się do Piusa X o pomoc**

Rzym, 3 V 1904.

ASV, AES, sygn. 1904, pos. 9.

Ojcie Przenajświętszy!

Od kiedy Wasza Świątobliwość wstąpił na Stolicę Piotrową, najpotężniejsi monarchowie oddają Ci hołd, a wszystkie szczęśliwe i wolne ludy kłaniają się przed niezrównanym majestatem największego spośród Sług Bożych, którym jesteś.

My słabi i bezsilni, ubodzy i niewykształceni, zabieramy w końcu głos u stóp Twojego tronu, by okazać nieskończony szacunek, jaki mamy dla Ciebie i Twojej boskiej misji oraz by wyrazić naszą radość, widząc, że Najwyższa Mądrość daje nam w Twojej osobie największego dawcę łask i pomocy, czujnego wodza oraz oddanego obrońcę. W ten sposób chcielibyśmy pokazać Bogu, Waszej Świątobliwości oraz całemu światu, że mimo ucisku i okrucieństwa naszych prześladowców, chcemy być posłusznymi synami Kościoła i z wielką miłością oraz pełnym oddaniem naszym oraz naszych braci, chcemy na zawsze połączyć się z Tobą.

Ach, jakże wyczekiwaliśmy momentu, w którym będziemy mogli zawiązać z waszą Świątobliwością ten nierozzerwalny węzeł. Ileż zanieśliśmy

³⁴ Dalej: AES.

³⁵ Do tej pory pojawiały się w literaturze przedmiotu różne liczby podpisów: 65 tysięcy (K r a w c z a k, dz. cyt., s. 10, 143), kilkadziesiąt (Wiatrowski), 50 tysięcy (Relacja ks. U r b a n a [w:] *Tajna misja*, s. 734), 56 tysięcy (W i l k o w s k i za przekazem narodowca Kozickiego), 56 500 (S t o p n i a k za gubernatorem warszawskim, a ten za „Słowem Polskim” z kwietnia 1904 roku), 1,5 miliona (F. K u n i e w i c z, dz. cyt., s. 20; miało to być półtora miliona nazwisk prześladowanych unitów, a więc więcej niż samych podpisów).

modlitw do Boga, by wypełnił nasze prośby, ileż nocy czuwaliliśmy w milczeniu zgromadzeni w naszych chatach, ileż przeszkód i trudności musieliśmy pokonać, ileż zdrad i podstępów ze strony rozwścieczonych wrogów naszych dusz musieliśmy doświadczyć! Dzień i noc towarzyszył nam strach, że może nasze wołania do Ciebie nie dotrą, że nie uda im się pokonać barier, o których od dawna milczano. Że może nie uda im się pokonać szeregu bagnetów mokrych jeszcze od naszej krwi, ani przebić przez mur, jeszcze trwalszy i okrutniejszy, mur ludzkiej obojętności wobec prześladowań i niesprawiedliwości, kiedy ofiara jest bezsilna, a oprawca potężny.

Nasza pierś jest ciemniejsza, a nasza szyja ściśnięta pętami, boimy się więc, że także w momencie radości i szczęścia, zamiast donośnego krzyku, z naszych ust wydobyłyby się jedynie bezsilny, zduszony jęk, który nieusłyszany przez Ciebie, nie dotarłby do Twojego serca.

A teraz oto jesteśmy, o Ojcie Przenajświętszy. Przed Twoje oblicze, jedynie wiara mogła przyprowadzić Twój lud, dlatego, że więcej niż lęku i zmartwienia, jest w nim pewności, że Bóg udzieli mu tego wielkiego pocieszenia. Z tą wiarą łączy się miłość i nadzieja, bo patrząc na serce Matki Boskiej Bolesnej przebite okrutną szpadą, zawsze wydawało nam się, że i Twoje serce przejmie się bólem na myśl o naszym losie. A kiedy znajdowaliśmy się przed wizerunkiem Syna Bożego ukoronowanego cierniem, byliśmy przekonani, że pod blaskiem Twojej tiary znajduje się korona podobna do tej noszonej przez Chrystusa, a owa korona wywołuje dreszcze jeszcze silniejsze, za każdym razem, kiedy kaleczące nas kolce wbijają się głębiej w nasze rany. Nasze dusze łaknące jedynie prawdy i sprawiedliwości podążają w stronę światłości ewangelicznej, która rozjaśnia mroki niesprawiedliwości.

Kochamy Cię, o Ojcie Święty, ponieważ wiemy, że Ty też nas kochasz, rozumiesz i cierpisz razem z nami. Dlatego też ośmielamy się z niewyobrażalną radością wołać do Ciebie: Jesteś nasz!

O najukochańszy Sługo Boży, nie z powodu nacisków, ani też dla spełnienia naszego obowiązku, ale z serca wypełnionego radością i z gorącą duszą, w imieniu tysięcy naszych braci, którzy leżą splątani łańcuchami ucisków religijnych, składamy u Twych stóp obietnicę pokornego i całkowitego podporządkowania się Twojej apostołskiej władzy. Tym samym uroczym przyrzekamy być oddanymi do ostatniego tchnienia, twardo posłusznymi wszystkim zasadom wiary Chrystusowej, które zostały nam przekazane w całkowitej czystości przez Kościół Rzymskokatolicki. Dana jest nam wielka szansa, by móc w tej niezapomnianej chwili udowodnić naszą jedność z załogą okrętu Piotrowego, którego ster znajduje się w Twoich czcigodnych rękach. Nasza radość byłaby jeszcze większa, gdyby nasze

świadcstwo dane prawdzie stało się również triumfem prawdy. Niezlomnym słowem i błagalną modlitwą walczyliśmy przeciw naszym ciemnościom, a naszą nędzą, odrzuceniem i w końcu śmiercią męczenników daliśmy świadectwo prawdzie.

Wygralibyśmy też z przemocą, gdyby ta, bezradna, nie wezwała na pomoc oszustwa. Z tego połączenia zrodziła się hipokryzja, która wiarę, dobrowolnie przez nas głoszoną przez tyle wieków, nazywa wiarą fałszywą, obcą i wymuszoną. Owa obłuda doprowadziła do popełnienia błędów rozłamowych, które odrzucamy z przerażeniem, chcąc powrotu na łono Kościoła wschodniego. Nasza wytrwałość jest nazywana uporem; łaska boska, która nas oświeca, fanatyczną ciemnotą; przywiązanie do ojczyzny, języka i zwyczajów naszych ojców, poważnym przestępstwem. Zamyka się oczy i znieważa nas mówiąc, że słońce oświeca tylko prawdę. Zatyka się uszy i mówi, że nasze lamenty ustały. Wymierza się nam okrucieństwo, wrzuca do wrzącego oleju i z bezczelnością ośmiela się zaprzeczać, że nasze rany istnieją. Zatem jeśli nasze ciało wydaje się zmęczone, a dusza w niebezpieczeństwie zatracenia, to jest to tylko złudne wrażenie, bo w rzeczywistości, odważnie mówiąc, jest to dla naszego dobra doczesnego i szczęścia wiecznego. I dlatego też, noc rozpostarła nad nami skrzydła. Niestety! Dla wielu ta wstrętna ciemność, przekształciła się już w noc śmierci. Oni chwiali się i upadli. Ty, najwyższy wodzu walczącego Kościoła, Ty, który czuwasz z niestrudzoną troską nad owczarnią Chrystusa, Ty znasz wszystkie rany, które powoduje nieustające prześladowanie. Ty wiesz ile milionów dusz zostało przemocą oderwanych od skały Piotrowej i zanurzonych w przepaści potępienia; ile tysięcy świętyń zostało zniszczonych; ile tysięcy wyznawców wiary zamkniętych w podziemiach więziennych; ile setek rodzin skazanych na wygnanie za przeciwstawianie się – za upór.

Mimo to, choć dzieło zniszczenia jest wielkie, straty poniesione w winicy Pana nie są nieodwracalne. Gdy ustaje zimno, przywiędłe pędy odzyskują życie.

Wielu jedynie na pozór wyrzeka się tego, co wewnątrz czci i kocha, lecz liczny jest wciąż szereg tych, którzy trzymają wysoko sztandar Męki i Wniebowstąpienia. Aż do dzisiaj pop, głosiciel schizmy, decyduje, które wierzenia mamy przyjmować, aż do chwili obecnej wymierza nam kary pieniężne, podczas gdy płaci apostatom, Wystawiają oni na próbę słabych, dając ohydne obietnice. Chcą zręcznie przestraszyć nieśmiały, później poniżają i znieważają wiarę katolicką; ucząc się zarazem jak osłabić dusze prostych ludzi, jeszcze niepewnych w wierze, za pośrednictwem swoich olśniewających obrzędów, Innych zmuszają do pozostania bez chrztu, bez

ślubu kościelnego, bez spowiedzi, a po śmierci, bez ceremonii pogrzebowych. I w końcu zakazując wstępu do świątyń katolickich. Czasami jesteśmy zmuszeni patrzeć ze strachem jak policjanci bezprawnie kierują swoje szpady przeciw Krzyżowi Chrystusowemu i strzelają do wizerunków Matki Boskiej, my zaś powtarzamy razem z Psalmistą: „Pan moją pomocą i w nim pokładam nadzieję”.

Jednakże nasze siły słabną, jesteśmy ludźmi, i jesteśmy słabi. Gorycz przepełnia nasze serca, a zniechęcenie zatruwa nasze dusze, kiedy myślimy o naszym odrzuceniu i opuszczeniu, w którym jesteśmy pozostawieni przez cały świat i wystawieni na gniew ryczącego lwa. Wydaje nam się, że jedynie cud byłby w stanie nas uratować.

Przybywamy do Ciebie, Wikariuszu Boży, z pokorną modlitwą o cud. Nie o cud materialny, ani też doczesną chwilową pomoc, ale o cud Słowa.

Dodaj nam otuchy swoim słowem, pociesz modlitwą, umocnij nas błogosławieństwem. Rozpal żarem kapłanów będących na Twoje skinienie, daj nam pasterza, który pod osłoną tajemnicy mógłby rozbudzić w nas żar i podtrzymać nas na duchu; rozwiąż więzy, którymi prześladowca pęta nasze dusze.

Swoimi żarliwymi modlitwami wyproś dla nas niezbędną siłę, by ból nas nie zniszczył. Módl się i powtarzaj za nami – wyczerpanymi i załamany cierpieniem – słowa, które Chrystus kieruje do paralytyka „Wstań i chodź”.

A my wstaniemy i pójdziemy chwalać Pana, który za Twoim pośrednictwem zwróci nam siły i zdrowie i da nam apostołskiego ducha byśmy mogli opowiadać swoim braciom o cudach, których obiektem będzie Twój lud oraz by w nas wypełniała się przepowiednia: „Skoro zachowałeś naukę o mojej cierpliwości i Ja cię zachowam od próby” (Ap 3, 10).

Poparte podpisem przez 56 500 osób.

Mariusz Radosław SAWA – ur. w 1985, historyk, w 2009 roku ukończył historię w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, doktorant historii KUL JP II, obecnie zajmuje się ukraińską emigracją na Zachodzie po II wojnie światowej, wydał dwie książki: *Unicka parafia Werbkowice (1690-1875)* [Lublin 2009] oraz *Początki rzymskokatolickiej parafii Werbkowice (1919-1935)* [Lublin 2009], publikuje w „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym”, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie.